

1 września 2008



## Widać pracę u podstaw

Jak wyglądałyby dziś Kielce, jak wyglądałby nasz region, gdyby 18 lipca 1998 r. Sejm nie przyjął ustawy o nowym podziale administracyjnym z 16 województwami? Czy świętokrzyskie samorządy wykorzystały swoją szansę oraz jaka przyszłość czeka nasze województwo w kolejnej dekadzie? – rozmowa z dr Agnieszką Waldon, politologiem Uniwersytetu im. Jana Kochanowskiego w Kielcach.

**Jak wyglądałyby dziś Kielce, jak wyglądałby nasz region, gdyby 18 lipca 1998 r. Sejm nie przyjął ustawy o nowym podziale administracyjnym z 16 województwami? Czy świętokrzyskie samorządy wykorzystały swoją szansę oraz jaka przyszłość czeka nasze województwo w kolejnej dekadzie? – rozmowa z dr Agnieszką Waldon, politologiem Uniwersytetu im. Jana Kochanowskiego w Kielcach.**

**- Jak wyglądałyby dziś Kielce, jak wyglądałby nasz region, gdyby 18 lipca 1998 roku Sejm nie przyjął ustawy o nowym podziale administracyjnym kraju, a 27 lipca prezydent jej nie podpisał? Bylibyśmy prawdopodobnie jednym z miast powiatowych województwa, którego stolica znajdowałaby się w Krakowie. Pogdybajmy...**

**Agnieszka Waldon:** – To jest bardzo ciekawe pytanie... Proponuje przyjrzeć się podobnemu poniekąd miastu, które niestety taki los spotkał, czyli Radomiowi. Stał się on miastem powiatowym w dużej metropolii warszawskiej i proszę zwrócić uwagę, że dopiero teraz powoli się dźwiga z bardzo trudnego położenia; przez wiele lat nie działo się tam kompletnie nic dobrego z punktu widzenia rozwoju gospodarczego. Fakt, że mamy województwo ze stolicą w Kielcach – to jasny przekaz i sygnał dla wszystkich, którzy chcą tu inwestować, pracować, którzy chcą tu nawet zostać. Dla kieleckiej młodzieży, która jednak ma dużo większe motywacje, żeby zostać w mieście wojewódzkim niż powiatowym to, co wydarzyło się w Sejmie 18 lipca 1998 roku ma ogromne znaczenie. Poza tym Kraków, te nasze odwieczne animozje... Pamiętam, że od samego początku formułowania pomysłów na nowy podział administracyjny poruszana była kwestia Raławic i powrotu Raławic do macierzy... Oczywiście była to z jednej strony zabawa, ale z drugiej też mocny podtekst polityczny, a nawet społeczny. Tak więc myślę, że w województwie ze stolicą w Krakowie byłoby nam bardzo ciężko. Region świętokrzyski jest odrębny i ma swoją wyraźną specyfikę. Dopisywanie nas na siłę do województwa małopolskiego, gdzie mają górali i krakusów, nie miało większego sensu. Jesteśmy odrębni, różni, mamy swoją własną kulturę, swój pomysł na tożsamość.

**- Cofnijmy się jeszcze bardziej, powiedzmy do wiosny 1998 roku. Politycy różnych partii, niezależnie od odrębnych światopoglądów, jednoczą się wokół wspólnego celu, przeróżne organizacje ślą pisma do premiera, wybuchają niespotykany społeczny solidaryzm... Czy możemy teraz powiedzieć, że przez to ówczesne zjednoczenie, dziś mamy społeczeństwo obywatelskie?**

**Agnieszka Waldon:** – Jasne, oczywiście. To był niesamowity zryw! Zwróćmy uwagę na Bydgoszcz, Toruń, Częstochowę... Radom też przecież protestował. Były to jednak miasta, które się zbyt późno obudziły. I w tym sensie to jest oczywiście ogromny plus dla naszego województwa; możemy być naprawdę dumni z postawy naszych mieszkańców przed dziesięć laty. Pamiętajmy, że wszystkie siły polityczne, od A do Z, od prawa do lewa, jednoczyły się. No, z tą prawicą być może trochę przesadziłam, ale na przykład pan Mariusz Olszewski przecież włączył się czynnie w obronę województwa. Można powiedzieć, że zjednoczenie wokół ważnej sprawy rzeczywiście w naszym województwie się udało. Tylko ja się zastanawiam, dlaczego to nie trwa dalej. Szkoda, że nie potrafimy się nadal jednoczyć w takich sytuacjach w

pracy, w codziennej pracy.

**- Czy świętokrzyskie samorządy wykorzystały szansę po wdrożeniu reformy administracyjnej?**

**Agnieszka Waldon:** - Tak. W tych małych gminach, małych ośrodkach naprawdę widać pracę u podstaw. Powstają chodniki, ścieżki rowerowe, są dotacje dla gospodarstw agroturystycznych, a przede wszystkim rozrasta się infrastruktura m.in. wodociągi, kanalizacja, gazociągi. Widać wyraźnie, że obywatele zaczynają tworzyć właśnie takie zręby społeczeństwa obywatelskiego. Dużo dobrego zrobiły bezpośrednie wybory wójtów, burmistrzów i prezydentów; ta odpowiedzialność za „małą Ojczyznę” jest przekładalna na konkretną osobę. Bo jeśli wybrany przez nas wójt nie dokona tego, czego dokonano np. w sąsiedniej gminie – przegra kolejne wybory. Widać wyraźnie jak mobilizują się nasze samorządy chociażby przy okazji dyskusji o Regionalnym Programie Operacyjnym, widać jak przedstawiciele samorządów lobbują, aby pozyskać środki funduszu. Samorządność w Polsce naprawdę się rozwija i to rozwija się w dobrym kierunku. Możemy tu co prawda narzekać, że finanse nie zawsze idą w parze z nakładanymi zadaniami, ale samorządy i tak radzą sobie bardzo dobrze.

**- Jaka przyszłość czeka nasze województwo w kolejnej dekadzie?**

**Agnieszka Waldon:-** Czy te następne dziesięć lat będziemy umieli wykorzystać? Oczywiście w dużej mierze zależy to od władz województwa, ale co najmniej w 50% od nas wszystkich. Od zaangażowania organizacji pozarządowych, od tego jak będziemy lobbować w sprawach naszych małych społeczności. Na rzecz budowy boiska osiedlowego, placu zabaw, chodnika, remontu jezdni... Tak naprawdę dużo zależy od tego, czy tu, „na dole” nauczyliśmy się być w pełni społeczeństwem obywatelskim. Czy mieszkańcy małych miejscowości, przysiółków czują się mieszkańcami województwa świętokrzyskiego? Myślę, że właśnie poprzez działania samorządów wszyscy zaczynamy się z regionem utożsamiać. Ja interesuję się swoim województwem – tu mieszkam, pracuję, tu zdecydowałam się spędzić swoje życie, a przecież mogłam się wyprowadzić. Ale nie zrobiłam tego i uważam, że to była bardzo dobra decyzja.